

KRAKUS.

WTOREK 30. LIPCA 1822, Nr. 151.

KRONIKA NARODOWA.

Roku 1734. August III. koronowany w Krakowie.

NOWOŚCI KRAKOWSKIE.

Wczoraj między godziną 5. i 6. mieliśmy tu burzę z grzmotami, piorunami, wichrem i gradem. Powszechnie utrzymają, że to była trąba powietrzna, -- na wielu domach przedmieściowych pozrywało dachy. Klasztoru zakonnic na Grodku jakby po największym pożarze, tylko zrąb został i kominy, dach ze wszystkiem porwany; część domu Hrabiów Cinskich na piasku, tegoż losu doznała; -- drzewa z korzeniami powyrywane. W mieście samem na rynku, bryczki powozy wywracało; stragany przekupek rozmiotło na różne strony. Cegły z gzemsów kamienic spadały z łoskotem na ulicę; (przestroga dla Po-

licyi, aby na to dawała baczenie iżby właściciele *facyaty* swych domów w najlepszym porządku utrzymywali;) szczęściem niesłychać aby kto doznał osobistego nieszczęścia. Grad był wielkości grochu cukrowego, niektóre ziarna do orzechów laskowych się zbliżały. Cała ta burza nietrwała więcej nad 6. minut, i przeszła ku wschodowi. — *Dziś barometr spadł na wielki deszcz.*

Urodzaje tegoroczne w naszych stronach należą do nadzwyczajnie obfitych. W Niedzielę pokazywano miłośnikom rolnictwa, kłosy żyta z słomą od korzenia wyrwane na polach Tońskich, powiększej części piasczystych, w jednej kępce spojone; jako osobliwość godną istotnie widzenia. Kłos wielki, plenny; -- słoma trzymająca połowę grubości trzciny wodnej, wysoką jest na półczwarta łokcia. Niektórzy twierdzą iż ta kępka z jednego ziarna wyrosła. Korzec wysiany żyta wydać miał w niektórych miejscach po 30 kòp żyta, a kopa jeśli wyda 4. korce, niech tylko, 3, co jest dziś najpospolitsza; zatym z korca wysiewu, można mieć od 90 do 120 korcy ziarna, w tym roku. Owe zatym pogróżki tegorocznego głodu upadają na wspomnienie staropolskiego przysłowia: "*Wie Bog, co czyni!*"

W Krzeszowicach był liczny bal w niedzielę na wielkiej sali pałacowej. Ciągle napełnione są łazienki jak tam tak i w Swoszowicach.

Balon puszczony w niedzielę przez Pana *Urbaniego* z ogrodu Kremera, bez owych sztukmistrzowskich zachodów, dziwnie pięknie się udał i przyniosł autorowi zasłużone oklaski.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanja. Gwardye królewskie już nieexystują, — Rewolucya w Madrycie, krwawe pociągnęła za sobą skutki i zniwe-

czyła zamach na obalenie konstytucyi uknowany, ale razem napiętnowała tę nieszczęśliwą ziemię bratobójstwem i gwałtem. Tegoż dnia 7. Czerwca, po daremnem usiłowaniu zdobycia *Placu konstytucyi*, cztery bataliony gwardyi zbuntowanej, opanowały koszary i stajnie królewskie, jak się zdaje połączone z dwoma pozostałemi bataljonami w zamku. Jenerał Morillo uderzył na nich na czele jazdy i przymusił do kapitulacyi. Oddali się oni na łaskę. Już wojsko konstytucyjne stanęło w paradzie do odebrania im broni i zbliżało się w tym celu do miejsca gdzie miała bydź złożoną; kiedy tamci nagle porywają za karabiny i dawszy ognia, wielu żołnierzy kładą trupem lub ranią. Tu dano rozkaz do uderzenia na zdrajców, -- powstała rzeź okropna w gwardyach, które niebawem powiększej części wyginęły,-- a niedobitki, które znalazły sposobność ucieczki, powróciły nazajutrz dobrowolnie błagając przebaczenia. Wypadek ten zniweczył nadzieje sprzysiężonych po całym kraju. -- Połk Don Carlosa objął straż w zamku królewskim i dnia 8 Lipca zupełna spokojność panowała w Madrycie, -- odspiewane *Tedeum* po kościołach. -- Pomiędzy znakomitszemi wojskowemi od gwardyi, zginął jakiś jenerał *Muy* rodem Francuz."

Na dwa dni przed tem zdarzeniem, zaszły rozmaite nieporozumienia pomiędzy władzami konstytucyjnemi i gabinetem monarchy. Między innemi żądano aby król opuścił zamek odłączając się od gwardyi buntowniczej, pod warunkiem ogłoszenia *regencyi* w przeciwnym razie. -- Król przesłał Radzie Stanu, cztery następujące warunki:

1. "*Aby JKMci gwarantowano życie, które jest zagrożone przez fakcyą republikańską i anarchiczną.*

2. "*Aby rada stanu podała JKMci środki nawrócenia z honorem do swojej powinności, gwardyi, której żołnierze obelgami liberalistów jątrzeni obłąkali się chwilowo.*

3." *Aby naganic postępek jenerała Riego, który chciał opanować dowództwo naczelne wojska.*

4." *Aby Rada stanu odkryła JKMci swoje uczucia jakiemi dziś oddycha.,,* -- Nato Rada stanu podała następującą odpowiedź:

Do 1go. "*Rada stanu niemoże gwarantować za życie JKMci, ponieważ JKMość, sam się dobrowolnie podał w ręce tłumu chciwego mordów; że wojsko konstytucyjne jedynie przez obawę wystawienia JKMci na niebezpieczeństwo, nieopanowało dotąd straży pałacowych, będących w ręku fakcyi wściekłością kierowanej.*

Do 2go. "*Jedyny sposób przeciw batalionom z buntowanym jest użycie najwyższej surowości praw wojskowych, i że wyrazu* honor *nienależy wspominać, kiedy idzie o wyuzdanych z karności żołnierzy, zdrajców przeciw ojczyznie i krzywoprzysięzców.*

Do 3go. "*Że sprawowanie się jenerała Riego niedaje powodu do zarzutów jemu czynionych*, gdyż *tylko potwarz dziennika* Jmpartial (*bezstronny*) wystawiło go takim przed obliczem JKMci.

Do 4go. "*Nakoniec, gdy Rada Stanu przysięgła na wierność konstytucyi, wszyscy zatym członkowie jej, gotowi obstawać za nią do zgonu.,,*

Naczelnikiem gwardyi zbuntowanych, był margrabia *Del Torre -- alta*, z którym niewiadomo dotąd co się stało. -- Morillo okazał się prawdziwym stronnikiem konstytucyi. -- Ciekawe są dalsze wypadki.)F. F.)